

jeszcze na ocenę. - Ogółem biorąc ub. tydzień nie może być uznany za równie zadawalający, jak poprzedni. Nie ulega wątpliwości, że nasi sojusznicy przechodzą obecnie fazę ostatecznych trudności. Nie tracili jednak iniojatywy z pomysłami lokalnymi wyjątkami i nie ulega wątpliwości, że ich ofensywa będzie kontynuowana. Największą trudnością jest straszenie Rosjan o komunikacje, nie zaś npl. oper. ani kontrataki. Jakkolwiek silne by były. - Operacje we włoszech przedstawiają podobny obraz. ub. tygodniu postępy były powolne i ograniczały się jedynie do odcięcia VIII-ej armii. Ezerio Garigliano w dalszym ciągu przedstawia barierę dla V-tej armii. Tutaj również obrona Niem. okazała się zaciętą i zgrzesną. Trudności dla sojuszników wynikają na granicy włoskiej nie tyle wskutek komunikacji, co natury terenu i warunków atmosferycznych. Zima, która w Rosji opóźniła się, występuje we włoszech wcześniej niż normalnie. W rezultacie w szeregu wypadków trzeba będzie zrezygnować z używania pojazdów. Charakterystycznym był jeden przypadek, gdy nasze czołgi w zupisności zasiekowały nieprzyjaciela, który nie przypuszczał możliwości ich użycia. Bez tego od osobnym przypadkiem niepomysłna pogoda stale naszym operacjom szkodziła. Jeśli chodzi o przyszłość najbliższą, to mogą być wprawdzie krótkie pauszyshuskiej pogody, ale naogół jednak trzeba się liczyć z błotem na równinach i żnięgami na wyższych partiach, a w następstwie z powolnymi postępowaniami, chociaż od czasu do czasu mogą się trafiać skoki. Ogółem biorąc nasze postępy są dotychczas powolne, chociaż w jednym czy w dwóch wypadkach szybciej posunęliśmy się, niż przeciwnik byłby sobie życzył. Z drugiej strony jego kontrataki okazały się dla niego b. kosztowne. W teru obecnych walk musimy wciąż zwracać się do akoku i siły nasze skupiać, pamiętając o tym, że niema